Nr. 86. Kraków, Sobota 16 Kwietnia 1887. Rocznik VI

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins, Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Czesko-węgierska wojna ekonomiczna.

Między Czechami a Węgrami wybuchła niekrwawa ale też i bardzo nierozumna walka. Powodem jej błąd, popełniony przez Węgrów w sprawie ugody bankowej, który — jak to zwykle w polityce bywa — pociąga za sobą dalsze błędy z jednej i z drugiej strony.

Nazwaliśmy błędem ze strony Węgrów postępowanie ich w sprawie bankowej — a mamy tu na myśli głównie ich opór przeciw żądaniu Czechów, żeby na austryackiej stronie banknota były napisy we wszystkich krajowych językach Austryi. Z zasady właśnie dualistycznej wychodząc, na którą Węgrzy się powołują — nie powinni byli Węgrzy do sprawy tej się mięszać i żądaniu Czechów się się sprzeciwić. Zasada dualistyczna bowiem wymaga zupełnej swobody postanowień jednej i drugiej strony w sprawach, wyłącznie jej dotyczących. Jeżeli tylko Węgrzy na swojej stronie banknota mają swój język, węgierski, i nikomu w Austryi przez myśl nie przeszło, jakiejkolwiek domagać się zmiany — toż tak samo powinna była być Austryi, więc jej parlamentowi i rządowi, pozostawiona zupełna swoboda takiego urządzenia swej strony banknotów, jakiego sam skład tej połowy monarchii wymaga. Wszelka ingerencya Węgrów w tej sprawie jest naruszeniem dualizmu. Był zaś ten ich opór zupełnie niepotrzebnym, bo przecież nikt na seryo twierdzić nie może, żeby polyglotyzm na austryackiej stronie banknota mógł w czemkolwiek czy to prawom narodowym węgierskim czynić ujmę, czyli też ich interesa narażać. Węgrzy mogli śmiało wobec sprawy tej całkowitą zachować obojętność, a nie drażnić niepotrzebnie Czechów stając po stronie niemieckiej.

Że Czechom sprawa ta mogła się wydawać ważniejszą, niż np. nam — jest zupełnie zrozumiałem. Są oni dopiero w toku zdobywania sobie praw językowych, które myśmy już dawniej w szerszej mierze zdobyli. Nie mogą tak, jak to poseł Biliński imieniem Koła polskiego uczynił, z pewną dumą powołać się na stanowisko języka narodowego w literackim i naukowym świecie europejskim, i z tego powodu być obojętnymi na kwestyę, czy język ten będzie uprawniony na banknocie czy nie. Drażliwość ich przeto była i jest dla nas zrozumiałą, i w swoim czasie radziliśmy drażliwość tę uszanować, i żądania czeskie poprzeć. Ale uznając jej uprawnienie, nie możemy zrozumieć takiego jej wygórowania, do jakiego doszli Czesi. Bo oto ostatniemi czasy wydali oni, z powodu sprawy banknotowej, formalną ekonomiczną wojnę Węgrom, w odwet za ich opór przeciw poliglotyzmowi na austryackiej stronie banknota. Wszystkie ich dzienniki, bez różnicy staro- i młodoczeskie, w gorących artykułach zalecają zerwanie wszelkich handlowych stosunków z Węgrami. Nie chcecie naszego języka na banknocie — to my nie chcemy waszego zboża, waszej mąki, skór itp. Nie sprowadzać niczego z Węgier! takie hasło wydano, i bywa ono wykonywane z konsekwencyą.

Ale „każdy kij ma dwa końce“. Węgrzy odpowiadają: dobrze! — nie chcecie wy naszych surowych produktów, nie chcemy my wyrobów przemysłu waszego, nie chcemy waszej porcelany, waszego szkła, waszych tkanin, słowem... niczego. Pszenicę węgierską i mąkę wszędzie chętnie kupią — my więc żadnej straty nie poniesiemy na tem, że wy jej brać nie będziecie. Ale zanim wasze produkta przemysłowe wyrobią sobie targi za granicą co wobec wielkiego zarzucenia targów produktami takiemi jest bardzo trudnem — przemysł wasz poniesie ciężkie straty. My nawet zyskamy — bo z czasu tego skorzystamy, aby dla wyrobów, dotąd od was sprowadzanych, własne wytworzyć fabryki. Macie więc wet za wet. W tym duchu, a w tonie znacznie ostrzejszym, przemawiają wszystkie węgierskie dzienniki.

Na nas — stojących na uboczu i przypatrujących się tej wojnie z całą przedmiotowością, robi ona bardzo przykre wrażenie. Jak błędnem było postępowanie Węgrów w sprawie banknotowej — tak błędem jest agitacya odwetowa czeska. Jakiż — pytamy — środek pozostanie im na wypadki wielkiej, naprawdę w samą głąb życia narodowego i praw narodu sięgającej krzywdy? Czy zdaje im się, że postępują dobrze, gdy z takiego powodu, nie powiemy błahego ale w każdym razie nie pierwszorzędnej wagi — szowinistycznie rozdrażniają jeszcze Węgrów, aby ich jeszcze bardziej usposobić przeciw Słowianom austryackim? Rozbudzanie zaś takiej między narodami niechęci i nienawiści, jest w każdym razie szkodliwem, i w rezultacie wyjść może tylko na korzyść praktycznym wykonawcom zasady *divide et impera*, a na szkodę obu narodów, które dla sprawy tak bardzo niedoniosłego znaczenia wrogo stają przeciw sobie. Powinniby przecież znaleść się między Czechami ludzie roztropni, którzyby kres położyli tym bardzo niepolitycznym i szkodliwym agitacyom.

Szlachta i lud.

II.

Niedawno zamieściła *Gazeta Polska* myśli jakiegoś włościanina o stosunku ludu do szlachty. Zwróciły one widocznie uwagę oświeceńszych włościan, czytujących *Gazetę*, wywołały wśród nich dyskusyę, gdyż niejaki p. Joachim Wójcik, włościanin z Lubelskiego, przesłał w imieniu wiejskich gospodarzy do redakcyi list, będący odpowiedzią na owe uwagi „na temat starszych braci i wspólnej z nią prasy“. I ten list *Gazeta Polska* zamieściła z zachowaniem pierwotnego stylu i pisowni oryginału, co daje rękojmię prawdziwości pochodzenia pisma. List zawiera myśli z pod serca ludu wyjęte, niesfałszowane iluzyami lub tendencyą kastowych interesów, wyrażone prosto, szczerze i otwarcie z całą uczciwością serca polskiego chłopka. Jest on [illegible] myśli ludu, jego zapatrywań i poglądów, a zarazem dowodem, że pod słomianą strzechą zajmują się już sprawami społecznemi pierwszorzędnego znaczenia.

W poprzednim artykule zapoznaliśmy czytelników z zapatrywaniami przedstawiciela historycznego rodu, dziś posłuchajmy, co mówi prosty chłopek nieznanego nazwiska, lecz niemniej posiadający zdrowe na rzecz poglądy, a co bardziej pociesza nas — świadomość swych praw i obowiązków.

Gospodarz Joachim Wójcik słusznie uważa się za rówieśnika mówiąc, że „jako rówieśnik ma prawo a nawet obowiązek swoje sprawozdanie przed nim dać“. Na wstępie Joachim Wójcik wypowiada swe myśli o potrzebie oświaty dla ludu wiejskiego i zachęca go do brania udziału w sprawach publicznych. Pisze on:

„Przychodzę do tego przekonania, że człowiek mniej uczony a pragnący wiedzieć i rozumić coś więcej od innych, to powinien swoję myśl wnieść w koło większe i świetlejsze, a to ją tak obrobią, jak tylko być powinno! — bez żadnej wady.

„Otosz podobną myśl wniusł autor włościański, przez którą chce dowiedzieć się oczem panowie myślą, i jako o włościaninach mowa się krąży w ich głowach“.

„Dla mnie to bardzo pocieszająca ta wiadomość że włościanie zaczynają więcej myśleć i więcej się zajmować. Bardzo często wyrzuty włościanom robią niektórzy, że lud włościański nie może się oderwać od ciemności i zapragnąć wiedzy krajowej.

„Otosz—zapewnia dalej — że jusz zapragnęli o czem wiedzieć. Mała to jeszcze siła no jednak jest nadzieja, że szczasem przyjdzie taki czas, co będzie więcy. Tylko niech jak najwięcy czytać będą to nauka jako magnes ściągnie ich do prassy spułecznej. Niech by zaczęli swoje myśli w pismach głosić to przez to wyrabia się umysł człowiekowi. Przytem dać z siebie przykład oczem powinni myśleć, mówić, czynić i pisać.

„Przez pośrednictwo gazety powinni jeden drugiego z krytykować, jeżeli jest co. Tylko proszę ażeby nie zaszła pomiędzy nami nienawiść. Każden piszący powinien starać się oto ażeby tam było jak najwięcej zdrowej i dobrej myśli. Czytelnik jeżeli zrobił spostrzeżenie powinien zaraz zawnioskować, tylko tak, ażeby piszącego wczemś niesłusznie i uwagi obrazić“.

Uskarża się dalej Joachim Wójcik na słaby udział duchowieństwa w życiu publicznem i takie zdanie o nim wypowiada:

„Moje małe przekonanie dowodzi to że jeśli ktoś odda się nauce duchowej, to o krajowych interesach zapomina, a nawet nie jest tak wprawny wumyśle tłomaczyć jak ten który się oddaje całem swojem poświęceniem dla kraju.

„Od księży nie można wymagać wiele interesów krajowych, bo oni i tak mają wiele pracy i trudu. Ale nauczyciele i nauczycielki to powinny mieć jako obowiązek nauczycielski i obywatelski.“

Przyznaje dalej, że *Gazeta Świąteczna* „jest ogniskiem światła dla ludu włościjańskiego“ lecz on pragnie czegoś więcej niż ta *Gazeta* dać może.

„Ja sam — powiada — chciałem coś więcej i przepytywałem się o poważniejsze Pisma od *Swiątecznej Gazety*, to mi każden odpowiedział że niema. Ja byłem i jestem „nie wiernem Tomaszem“ spróbowałem sam przeglądać rozmajte Pisma i pokazało się że — niema. Jedno Pismo wybrałem w którem piszą według mego zdania i do przekonania trafia. Radzić go włościanom nie będę: kożyści z niego by nie mieli bo i dla mnie nie jest zbyt łatwe“.

To powiedziawszy gorzko się nasz gospodarz [illegible] na brak pisarzy ludowych w tych słowach:

„Przykro mi było i jesze jest, że mało jest literatów ludowych a tylko piszą dla ryztokracyi czyli dla „panów“.

„Czy nie potrzebna nauka dla chłopa? Dla czego zapominają o wioskach i pozostają bez żadnej wiedzy: jak żyć na co i poco!“

„Pewien włościanin pragnął się dowiedzieć o czem myślą panowie?“ — na to pytanie Wójcik taką trafną daje odpowiedź:

„Tego nik się nie ośmieli wypowiedzieć publicznie co, i jak kto myśli i doczego dąży. Najwyży może powiedzieć: szukaj w Pismach a dowiesz się czego ci potrzeba. Nawet gdyby tak ja mówię powiedział niemiałbym mu do wyrzucenia: moje takie a tamtego owakie myśli i dążności. Z książek i gazet trudno dowiedzieć się człowiekowi mało uczonemu.

„Przypuśćmy: choćbyś czytelniku i rozumiał dobrze to poznasz literata, redaktora, a tu idzie wogóle o wszystkich: co w prywatnych salonach „myślą“ i co mówią oraz co czynią. Nie szukaj czytelników w Pismach prywatnych salonów, a tylko tak z zicia ich można poznać“.

Do pewnego włościanina piszą, że ci, co *Gazetę świąteczną* wydają, „chcieliby włościan na pierwszem miejscu posadzić za to, że wdawnemi czasy szlachta uciskała“. Tutaj dopiero wypowiada Joachim Wójcik swoje myśli o stosunku ludu do szlachty, natchnione miłością ojczyzny i poczuciem obywatelskiej solidarności w pracy nad dobrem kraju, nie szczędząc przytem cierpkich prawd, które nieprzyjemnie dotkną niejednego szlacheckiego wartogłowa. Nie czyni atoli nasz gospodarz wymówek, lecz boleje tylko nad wadami naszej szlachty i nawołuje ją do pełnienia obywatelskich obowiązków. Złote w ostatnim ustępie listu Wójcika są słowa i myśli — a nawet rady podane przez chatę dworowi. Oby tylko dwór ich wysłuchał!

„Żeczywiście — powiada autor w siermiędze— ucisk był we wszystkich krajach. Teraz tego nie powinno być! — a jest! tylko z tą ruznicu że obydwie strony się uciskaju: Pan chłopa a chłop pana.

Jeżeli prawdziwie tak że *Gaseta Swiątecsna* chce w pierwszem miejscą posadzić to się podtem względem myli.

Ten tylko powinien nieć pierwsze miejsce który sobie zasłużył dobrem czynem, a te ten który wielki bogacz wielki rystokrat, albo chłop że on kiedyś uciśniony był“. Nie należy się nam to wszystko chłopom bo my nie cierpieli a tylko nasi ojcowie od ojców „starszych braci“.

Nie wspominajmy i nie wyrzucajmy przed setnych błędów „starszem braciom“ a tylko starajmy się wszyscy poprawić.

Tylko miejmy naukę, że kiedy brak było zgody to było źle, a kiedy zgoda to było dobrze. To jest dowiedzione: „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje“.

Pan M. robi wzmiankę 1: że my wszyscy jesteśmy sobie bracia, i dzieci którzy starsi bracia, którzy średni i którzy młodsi.

2 „Trzeba zgody i jeden drugiemu w niedoli pomagać.

3 Starszych „braci“ (jako „dziedziców“) zaleca szanować i słuchać.

Bardzo ślicznie! bardzo świetnie! piękna myśl!

Dlaczego autor do tego wszystkiego nie dopisał aby była: „zgoda“ i równość? Nie wiem czy bez zapomnienie? — czyli przez delikatność co żadnej nie delikatności w tem pąkcie nie widzę. Pokażcie mi ją. Być może że autor niechciał ubliżać „tarszem braciom“. Za ubliżenie mają: co to jest! równac chłopa do szlachcica.

Jeżeli autor zaleca szanować i słuchać jako starszych „braci“ a starszy powinien nas jako młodszych. Jeżeli „starszy brat“ wymagać będzie od „młodszych“ wielkich tytułów, i nadziedzincu już czapki zdejmować, do ziemi się kłaniać, albo po parę godzin wkredensie czekać bo „starszy brat“ gości przyjmuje i nie można wejść „młodszemu b.“ ani kredensowy też...

„Młodszy brat“ może poczekać — Prawdopodobnie ten sam „młodszy“ nim ma przyjść do „starszego brata“ to potrzebuje się nauczyć pierw od organisty jak ma mówić by się nie rozgniewał i zadrzwi nie wypchnął.

Jeżeli tak być ma że „starszy brat młodszemu“ ręki nie poda jedynie dla tego że jest w sukmaciom młodszym“ wręcz: Odzielmy się odnich i rząćmy się i dopomagajmy sobie w biedzie.

Czy ten co w sukmanie to on nie może mieć szlachetnego serca? dobrych uczuć? czy on nie może być dobrym obywatelem kraju? dobrem synem lub córku ojczyzny? Nie rozumie. Być może że nie potrafi ani drugi taki, kontredansa lub mazura za tańczyć, ani dowcipów sypać że aż oklaski dawali. Ale obowiązki obywatelskie jakie na każdem obywateiu ciążą święcie starał się wypełniać.

Jeżeli będzie kto wołał o zgodę a o równości nie spomni to uszy tylko zatkać.

Niechce mi się przed „starszem bratem“ czapkować dla „świętej zgody“ a on zagranicę piniędze na lekki wywozić.

Niech pracuje jak każden człowiek a spewnością przez pracę zdrowie i czerstwość sobie wyrobi.

Wspomina autor przy ostatku, że są z paniczów ogromne „wiatry“ i przytacza jakie są z tego straty.

Nie wzrucił autor dobrze uwagi że pewnie rodzice wichry albo wychowany był pomiędzy burzu“.

Na tem kończy nasz wiejski socyolog w siermiędze swoją epistołę do *Gazety Polskiej*. Po przeczytaniu jego uwag każdy przyznać musi, że wiele on wypowiedział zdrowych myśli z godnością prawdziwego obywatela, patrzącego na złe i pragnącego usunięcia tegoż. Oby więcej było takich włościan — a przyszłość nasza zapewniena.

Zaopatrzenie rodzin podczas mobilizacyi.

W razie mobilizacyi mają — jak wiadomo — rodziny zmobilizowanych członków c. k. armii otrzymywać pewne subsydya z c. k. skarbu. — Owóż najświeższy *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza obecnie niektóre postanowienia w tej mierze, z czego najważniejsze tak opiewają: Interesowane rodziny otrzymają certyfikaty, uprawniające je do odbioru wszystkich należytości z tego tytułu. Należytość kwaterowa wypłacana będzie rodzinom gażystów — zasadniczo w gotówce — w następujący sposób: Jeżeli mąż (lub ojciec) miał w czasie mobilizacyi przydzielone sobie pomieszkanie (*in natura*), to w razie żądania jego rodziny, i jeżeli to w ogóle jest wykonalne, może ono tejże być nadal pozostawionem. Wówczas oczywiście pobór należytości kwaterowej, poczyna się dopiero od dnia zwrotu tego pomieszkania. Jeżeli natomiast mąż (lub ojciec) pobierał należytość kwaterową, to rodzina otrzyma ją dalej licząc od tego terminu, do którego tamten pobrał już przypadający mu ekwiwalent. Gdy rodzina chce obrać sobie — w razie mobilizacyi — inne miejsce pobytu, aniżeli dotychczasowe, w takim razie może najmowane i płacone przez siebie mieszkanie oddać do dyspozycyi lokalnej władzy wojskowej, a w braku tejże gminie — poczem od dnia opuszczenia tego mieszkania pobierać będzie na podstawie „certyfikatu“ odpowiedni ekwiwalent w gotówce. Atoli proceder ten nie może się powtórzyć w czasie jednej i tej samej mobilizacyi, natomiast dopuszczalny jest po mobilizacyi, gdy rodzina chcąc połączyć się z mężom (lub ojcem) musi zmienić miejsce pobytu, co jednak nastąpić winno w ciągu 14 dni od chwili osiedlenia się męża (lub ojca) w stałym już garnizonie. Swoje należytości kwaterunkowe pobierać będą rzeczone rodziny, na podstawie „certyfikatów“ bądź ze zwykłej c. k. kasy wojskowej, bądź też z kasy jakiejś stałej komisyę administracyjną posiadającej branży c. k. armii, a do certyfikatu musi być dołączone potwierdzenie, że uprawnione do poboru osoby żyją i tam a tam mieszkają. Kasy ruchomych władz armijnych i oddziałów już zmobilizowanych, jak niemniej cywilne kasy państwowe (urzędy podatkowe, kasy zbiorowe, cłowe) o ile nie są do tego specyalnie przeznaczone — nie będą wypłacały rodzinom wspomnianych należytości kwaterowych. Asygnata kwaterowego odbywać się będzie w takich terminach a mianowicie dla rodzin a) gażystów, powołanych wśród mobilizacyi ze stanu rezerwy i stałego spoczynku, jak nie mniej ze stosunku „po za służbą“ (*ausser Dienst*) bez

---

ZASTAWIONY CHARAKTER.

NOWELKA

Świętopełka Czecha.

(Tłómaczona z czeskiego).

Autorowie-noweliści nasi posiadają jeden wspólny grzech: wydają mianowicie zawiele pieniędzy, chociaż tylko na papierze. Podążmy za jakimkolwiek powieściowym bohaterem przez dziesięć arkuszy druku zajmującej biografii — i cóż spotkamy? Zazwyczaj jest on bez posady, nie posiada żadnych dochodów, a pomimo tego mieszka w pierwszorzędnym hotelu, ziada najkosztowniejsze przysmaki pali wyłącznie wonne hawanna, rozdaje służbie nie mniej jak po dukacie „trinkgeldu“, dla jego ekskursyi znajduje się zwykle rasowy wierzchowiec, zwidza on miejsca kąpielowe, podróżuje do Włoch, a kiedy zapełnił już dziesięć arkuszy druku swoimi wybrykami, pozostaje jeszcze do jego rozporządzenia porządna sumka, z której pomocą może on śmiało z rozpaczy w skutek wiarołomstwa swej ubóstwionej, rzucić się w wir zabaw, topić swoje smutki i wspomnienia w strugach szampana.

Jak powiedziałem, pisarze nasi nie znają wartości pieniędzy.... O mniejszych kwotach nie mają wyobrażenia. Jeżeli wspominają o dochodach swoich bohaterów, to dochody te liczą na miliony, a przynajmniej na jakie dwadzieścia lub trzydzieści tysięcy rocznie. Czy kto kiedy czytał, żeby n. p. bohater tej lub owej powieści zadawalniać się miał kwotą trzydziestu pięciu złotych reńskich na miesiąc?

Słabą również stroną naszych nowelistów są drobiazgowe, nudne opisy poszczególnych działających osób. Kolor włosów, rysy twarzy, forma ust i nosa, krój ubrania, — oto tajemnice, któremi nowelista z radością dzieli się ze swoim czytelnikiem, nie pozwalając jedynie zaglądać do portmonetki swojego bohatera, co powinien był spełnić z samego początku i przez co uniknąłby niezawodnie wielu zbytecznych opisów i elukubracyj.

Ja pierwszy spróbuję postawić niepewny krok na nowej drodze. Proszę: — oto portmonetka mojego bohatera, pana Alfreda. Proszę ją obejrzeć: ujrzycie w niej kilka przegródek, a w nich — nic; dalej jeszcze jedna skrytka, a w niej — znów nic; kto zechce przenicować całą portmonetkę, dnem na wierzch ją obracając, trzęsąc ze wszystkich sił, niezawodnie dobędzie z niej — nic.

Z innemi osobistemi przymiotami bohatera dam sobie rady bardzo łatwo. Smukły, harmonijnie zbudowany korpus, blada, rozfantazyowana twarz, na ustach gorzki uśmiech, w głowie śmiałe ideje i pomysły. Na nogach łatane pantofle, na plecach resztki surduciny; w rękach fajka na długim cybuchu, z której dobywa się ostatnie westchnienie w formie sinawej chmurki dymu. Chmurka ta podnosi się ku górze, zaokrągla się, — fantazya wplata w nią istotnie czarodziejski obrazek, który wraz z nią blednie, niknie, rozpływa się. I fajka i fantazya zgasły.

Cóż to za obrazek rozpłynął się wraz z chmurką dymu? To rysy prześlicznej, lecz nieczułej dziewczyny.

Teraz w głowie pusto jak w izbie. Zmrok wieczoru zakrada się już po pustych kątach; z szafy ziewa niepocieszająca pustka; pościel marzy o nieobecnych oddawna poduszkach, na półce ani jednej książki; — nędza wyszczerza zęby z każdej strony, pocieszając skrzeczącym szeptem swojego wybrańca: „świat o tobie zapomniał, ubóstwiana porzuciła, ja jedna nie opuszczę ciebie, mój najmilszy“.

Zgasła fajka wypadła z rąk, gorzki uśmiech znikł z ust; — złote sny... przepadły!

Niespodzianie rozległo się lekkie stukanie do drzwi. Alfred oprzytomniał. Otworzyć, czy nie? Niewątpliwie zabłądził ktoś z jego znajomych, lecz nie spodziewał się nikogo. Przecież wiedzą wszyscy, że odemnie nic pożyczyć się nie da....

Uchylił cokolwiek drzwi.

Do pokoju wsunęła się niepoczesna postać, reformułką: „handele. “ komendująca się znaną „Starą odzież, bieliznę, buty, — wszystko kupię. Aron płaci dobrze, płaci bardzo dużo!“

Na ustach Alfreda zaigrał przelotny uśmiech.

— Nic nie mam, — odrzekł, na pokusę handlarza.

Nie łatwa to wszakże rzecz pozbyć się „handełesa“. „Może przecie coś się znajdzie: stare książki, kalosze.... Aron kupuje wszystko... wszystko....“

— Ot masz półkę na książki, a oto szafa na odzież, — przypatrz się: wszystko puste, próżne, — zareplikował Alfred.

— Puste? *aj waj*, puste, — mamrotał handlarz. Jakby wymiótł! Szkoda! taki młody pan! Aron dobrze płaci....

Przy tych słowach wyjął ze swego brudnego hałata skórzany worek. W próżnych kątach mieszkania rozległ się metaliczny dźwięk, pociągający jak głos syreny.

Alfred drgnął: oczy jego wpiły się pożądliwie w zatłuszczony worek. Po twarzy żyda tymczasem przemknął się jak błyskawica wyraz zadowolenia i pogardy. Podniósłszy wzrok do góry, powtarzał on ciągle:

— Aron płaci dobrze; kupuje wszystko, wszystko....

— Widzisz przecież, że nic nie mam na sprzedaż... — krzyknął zirytowany Alfred.

— Niech się pan nie gniewa! — mitygował handlarz. — Pan ma przecie coś takiego, za co Aron z ochotą niejednego dukata zapłaci. —

— Nie błaznuj żydzie, bo ani się spodziejesz, jak zlecisz z góry na łeb po schodach, prosto na łono ojca Abrahama...

— Ny?... Ja wiem, co mówię. Pan ma taki rzadki brylant. Przytem potrząsnął znów skórzanym workiem.

— Więc mów-że, co ci mam sprzedać? — Z tajemniczą miną nachylił się handlarz do ucha Alfreda i cicho wyszeptał:

— Charakter!...

— Charakter?... — odezwał się zdziwiony Alfred. — Czy ty zwaryowałeś?...

— Dziwi się pan? Ny... Aron kupuje wszystko: przenoszoną odzież, dziewiczą cnotę, stare parasole, honor, gienialne pomysły... Aron kupi cały świat. Dlaczegóż nie miałby kupić charakteru? W dzisiejszych czasach charakter to rzecz dosyć cenna.

Alfredem owładnął przestrach.

W tejże chwili zajrzały przez okno promienie wschodzącego słońca, przy których blasku handlarz wyglądał jak zjawisko. — Worek w jego rękach, zdawało się, że gorzał, rozczochrane pejsy i broda wyglądały jak złote. Złoto odbijało się na fałdach jego hałatu i po zmarszczkach chudej jego twarzy, oczy migotały mu jak dwa dukaty. Zdawało się, że to demon złota ze zgarbionemi plecami i pożądliwie skurczonemi palcami przygotowany do napaści na bezbronną ofiarę, aby wyssać z niej gorącą krew, zgasić ostatnią iskrę boskości.

Alfred zakrył twarz rękami; — kiedy po chwili podniósł znów wzrok na żyda, ten stał już w swej naturalnej postaci. Słońce już zaszło.

— No cóż, sprzedaż pan swój charakter? Aron zapłaci dobrze, sowicie.... Przy tych słowach dobył z worka dukata i podniósł go ku oczom Alfreda. Blask złota przykuł magiczną siłą całą uwagę młodzieńca; oczy mu się zaiskrzyły. Po chwili wszakże nastąpiła refleksya.

— Nie... nie sprzedam!

— Nie? Aj jaj, — piękny charakter... — zauważył żyd. — Dam dwa, trzy razy tyle, — rzekł potrząsając workiem. — No, nie chce pan? Uczynię pana milionerem, będzie pan mieszkać w pałacach, spijać najlepsze wina, całować najsłodsze usteczka...

Alfred utopił nieruchomy swój wzrok w powietrzu. Przed nim przesuwały się w cudownym kalejdoskopie jego marzenia i ideały.

— Nie... nie sprzedam!... — zadecydował z westchnieniem.

— Ha, jak pan chce. Trzymaj pan swój charakter z jego towarzyszami: głodem i chłodem, a Aron będzie trzymał swoje dukaty.

(D. n.)

względu na miejsce ich zamieszkania, miesięcznie i z góry; b) reszty c. k. wojskowych w takich terminach czynszowych, jakie obowiązują w ostatniem przed mobilizacyą ich miejscu pobytu.

Rodziny ożenionych „podług I klasy" podoficerów, fajfrów i szeregowców, żywione będą przez miejscowe lub najbliższe oddziały uzupełniające. Asygnata dotyczących należytości odbywać się będzie co 10 dni 1, 11 i 21 każdego miesiąca. *(Gazeta Lwowska)*

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 kwietnia.

Austryacka deputacya kwotowa wybrała wczoraj przed południem do komisyi sześciu członków; a mianowicie z Izby panów Revertera i Dumbę, z Izby poselskiej Jaworskiego, Kainzla, Poklukara i Mengera.

Wczoraj popołudniu odbyła się pierwsza konferencya obu komisyj; dziś ma się odbyć druga. Niektóre dzienniki wiedeńskie spodziewają się, że porozumienie obu komisyj odbędzie się szybko, może już na dzisiejszej konferencyi, gdyż twierdzą, że węgierska komisya nie jest tak uparta w swych zapatrywaniach, jak cała deputacya. Co do ryczałtu z Pogranicza, ministerstwo austryackie nie sprzeciwia się temu, by tę sprawę załatwiły deputacye w myśl żądań węgierskich.

Komisya Izby panów przeprowadziła już generalną rozprawę nad projektem do ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych. Zdaje się, że cała ustawa, tak w komisyi, jak i w pełnej Izbie, przejdzie bez zmiany w formie, uchwalonej przez Izbę poselską, jednak z rezolucyą wzywającą rząd, aby tę ustawę uzupełnił dodatkowo drugą, któraby poprawiła los wdów i sierot po zmarłych już albo pensyonowanych oficerach.

O uchwałach wielkiego wiecu stronnictwa młodoczeskiego pisze *Politik* między innemi, że uchwalony „nowy" program w swej części wykonalnej nie jest niczem innem, jak częścią dotychczasowego wspólnego programu narodowego, przyczem dodaje, że żadne stronnictwo, a tem mniej cały naród nie powinien trwonić swych sił na osiągnięcie rzeczy niemożebnych.

W podobny mniej więcej sposób przemawia także *Hlas Naroda*, a *Česka Politika* oświadcza, że zerwanie z konserwatywną szlachtą czeską oprze się zdrowy umysł całego narodu czeskiego.

Najwięcej oburzone są jednak konserwatywne dzienniki niemieckie, jak *Vaterland* i *Gras. Volksbl.*, pogniewane srogo głównie o to, że program młodoczeski wzywa do zerwania z szlachtą historyczną.

Dnia 13 b. m. odbyło się w Budziszynie tegoroczne walne zebranie towarzystwa łużyckiego „Maticy Serbskeje". W roku bieżącym upłynie 40 lat od założenia tego towarzystwa, zajmującego się krzewieniem literatury łu[illegible] młodzieży serbsko-łużyckiej.

Serbske Nowiny donoszą, że księża Jurij Łuszczański i Michał Hórnik w Budziszynie, który przełożył na język łużycki nowy testament, który wydany zostanie nakładem katolickiego towarzystwa św. Cyryla i Metodego.

Paryski *Univers* zamieszcza w sprawie stanowiska centrum wobec projektu kościelno-politycznego następującą wiadomość z Rzymu: „Ponieważ niektóre punkta nowej pruskiej ustawy kościelno-politycznej wiele pozostawiają do życzenia, lub nie są dość jasne, dlatego poproszono centrum, jak słychać, papieża o wskazówki co do stanowiska, jakie ma zająć przy obradach nad tym projektem. W odpowiedzi na to mówi Watykan wystosował do monachijskiego nuncyusza pismo, w którem oświadcza, że centrum ma poprostu głosować za nową kościelno-polityczną, a papieżowi pozostawić staranie około uregulowania z rządem pruskim kwestyi protestu przy nominacyach proboszczów. Przy punkcie tym chodzi o koncesyę ze strony Watykanu, nie wypada więc, aby stronnictwo polityczne rozbierało tę sprawę w parlamencie. Pomiędzy Watykanem a Prusami istnieje zresztą wymiana not dyplomatycznych, których celem jest unormowanie formy prawa „veto". Według oświadczeń Watykanu koncesya protestu ma zostać cofniętą, skoroby się okazało, że rząd pruski tego protestu nadużywa." Ile w tem wszystkiem prawdy — dociec dzisiaj trudno — ale niedaleka przyszłość pokaże, jak stoją rzeczy.

Pruski minister p. Puttkamer był przedwczoraj wieczorem na dwugodzinnem posłuchaniu u papieża. Przedmiotem rozmowy miała być nowa ustawa kościelna, przyczem p. Puttkamer oświadczył papieżowi, że pierwotne wnioski biskupa Koppa nie mogły żadną miarą uzyskać zatwierdzenia rządu. Prawie równocześnie ukazał się w berlińskiej *Post* bardzo znaczący artykuł, a niebawem tem większego znaczenia przez to, iż dziennik ten nie raz bywa wyrazem opinii rządowej. *Post* przemawia gorąco za ścisłem porozumieniem konserwatystów i narodowo-liberalnych podczas rozpraw Izby deputowanych nad ustawą kościelną i dowodzi, że bez zerwania stosunków z Watykanem możnaby śmiało wykreślić z ustawy wzmiankowanej przez Izbę panów paragrafy o powrocie zakonów. Kurya rzymska odniosłaby i w takim razie znaczne korzyści, a rząd pruski powinien, zdaniem rzeczonego dziennika, zaniechać nareszcie ciągłych ustępstw, które w przeciwnym razie nigdy nie miałyby końca. — Widocznem jest, że w Berlinie zmniejszyła się skłonność do zawarcia pokoju za każdą cenę.

Niemieckiej Radzie związkowej przedłożono w tych dniach projekt dodatkowy budżetu, obejmujący przeważnie wydatki na cele wojskowe. Ogólna suma tych wydatków nie jest jeszcze powszechnie znana. Niektóre pisma niemieckie zaalarmowały jednak czytelników, upatrując w tych nowych żądaniach objaw wojennego usposobienia. *Pol. Nachrichten* starają się obecnie uspokoić publiczność, dowodząc, że to, co dotychczas pisano o wysokości żądanego kredytu było przesadnem, i że pieniądze te będą użyte na cele, przewidziane w nowej ustawie wojskowej, nie zaś — jak to mylnie głoszono — na jakieś bezpośrednie przygotowania do wojny. *Pol. Nachrichten* nie podają jednak bynajmniej cyfry tych nowych wydatków.

Półurzędownie zapewniają w Berlinie, iż rząd francuski złożył ks. Bismarkowi formalne zapewnienia oraz dowody swych pokojowych zamiarów. Jest on przekonany zarazem, że i ks. Bismark żywi pokojowe usposobienie. Organa centrum katolickiego w Berlinie poświęcają od kilku dni obszerne artykuły kwestyi granic władzy papieskiej w zakresie politycznym. W Brunszwiku skonfiskowano znaczną ilość ulotnych pisemek, przemawiających za restauracyą ks. Cumberland. Ks. Tyrn. Kumberlandzka, dotknięta melancholią, ma mieć się znacznie lepiej.

Rzeczpospolita francuska ujrzała się wciągniętą niespodzianie w spór dyplomatyczny między rządem angielskim a rzecząpospolitą Haiti w Wielkich Antyllach. Spór ten bierze początek w roku 1870, gdy rząd rzeczypospolitej Haiti zawarł układ z niejaką p Maunders, pozwalając jej eksploatować lasy rządowe na małej wysepce Tortuga. Gdy przedsiębiorstwo to zakończyło się bankructwem, pani Maunders uciekła na Jamaikę i zażądała od władz angielskich pomocy celem odzyskania od rządu Haiti kwoty półczwarta miliona franków. Sprawa przewlekała się całemi latami, aż nareszcie rzeczpospolita Haiti, korzystając z prawa odwołania się do sądu polubownego, zdała się na sąd p. Grévyego. Zdawało się już, że Anglia zaprzestanie wszelkiej interwencyi, gdy nagle rezydent angielski p. Clement Hill zarządził małą wyprawę morską, która łatwo mogła się zakończyć okupacyą spornej wyspy. Władze miejscowe, przerażone tem, uwiadomiły o całem zajściu reprezentantów mocarstw, a równocześnie zwołały do Port au Prince obie Izby parlamentu.

W Paryżu przyjęto ten wypadek jako obelgę wyrządzoną rzeczypospolitej francuskiej, której prezydent przyjął na siebie rolę sędziego polubownego. Admirał Vignes, który bawił właśnie z flotyllą francuską w pobliżu brzegów San Domingo, otrzymał rozkaz czuwania nad bezpieczeństwem poddanych francuskich w Port au Prince. *Temps*, dziennik miewający wiadomości z ministeryum spraw zagranicznych, spodziewa się, że Anglia uzna niestosowność w postępowaniu swego pełnomocnika i że sprawa zakończy się ku powszechnemu zadowoleniu.

Daily News donosi z Petersburga, że Katkow ponowił atak przeciw Giersowi, który znów podał się do dymisyi. Jako następców wymieniają Ignatiewa, Szuwałowa i Łobanowa.

Pester Lloyd ogłasza tekst dosłowny memoryału, który radca dworu Dobrańskij przesłał Pobiedonoscewowi dla wręczenia carowi. Memoryał przedstawia smutny stan cerkwi prawosławnej w Austro-Węgrzech, oraz w Bośni i Hercegowinie. Car przyjął memoryał, kazał go sobie odczytać i przyrzekł uwzględnić prośbę uciśnionych prawosławnych.

Dnia 11 kwietnia [illegible] odbyły się w Odesie bardzo liczne rewizye domowe. Uwięziono z górą 260 rozmaitych podejrzanych osób. W jednym z domów w piwnicy [illegible] pięć osób płci obojej zajętych robieniem bomb.

Biuro Reutera dowiaduje się, iż Anglia jest skłonną w kwestyi sporu granicznego zgodzić się na żądane przez Rosyę ustąpienie pewnej części terytoryum, znajdującego się obecnie w posiadaniu Afganów, pod warunkiem, jeżeli Afganowie otrzymają za to wynagrodzenie.

Jubileusz lekarski.

Lwów, 14 kwietnia.

(=) Od kilku miesięcy świat lekarski zajmował się myślą uczczenia dwudziestopięcioletniej działalności lekarskiej i naukowej protomedyka dr. Alfreda Biesiadeckiego, a chcąc uroczystość tę godnie utrwalić w pamięci i przyszłych pokoleń, zbierali lekarze między sobą składki na fundusz im. szanownego jubilata. Do zamiaru tego przyłączyli się weterynarze i aptekarze. Zamiar udał się nadspodziewanie, zebrano przeszło 6.000 złr., mianowicie lekarze złożyli przeszło 4.000, aptekarze 1.330 złr. resztę weterynarze. Dziś właśnie przypadła rocznica doktoratu dr. Biesiadeckiego, i na dzień ten przybyły liczne delegacye z prowincyi i różnych towarzystw lekarskich. Uroczystość odbyła się w pomieszkaniu jubilata (dom własny, dawniej t. z. pałac Ulanieckich). O godzinie 2 popoł. zgromadziło się przeszło 80 lekarzy i delegatów we wspaniałym salonie czcigodnego protomedyka, a po chwili pojawił się jubilat w otoczeniu swojej rodziny, powitany serdecznym okrzykiem: Niech żyje!

Pierwszy zabrał głos prof. dr. Adam Czyżewicz, jako wiceprezes gal. Towarzystwa lekarskiego, i w przemówieniu znakomitem pod względem formy, treści i polotu, wyliczył szerokie zasługi jubilata i jego cnoty, i wręczył mu dyplom na członka honorowego Towarzystwa lekarskiego. Między innemi powiedział: „Towarzystwo lekarskie oddając co ma najdroższego, kazało mi powiedzieć, żeś byłeś znakomitym profesorem, żeś był sumiennym i uczciwym przełożonym, który od swych podwładnych nie tylko żąda spełnienia obowiązków, ale również o ich interes i dobro dbały—kazało mi powiedzieć, że kiedyś objął ster naszego Towarzystwa, było ono słabe i zaledwie kiełkowało, a pod Twojem kierownictwem stanęło tak, że zdolnem jest oprzeć się przeciwnościom". Dalej podniósł mowca szczególne jego zasługi około rozwoju funduszu żelaznego Towarzystwa i wręczył mu książeczkę oszczędności, opiewającą na kwotę zebraną przez lekarzy, z prośbą, aby została użytą na wieczystą fundacyę im. Biesiadeckiego Alfreda, pozostawiając mu wybór, czy zechce otrzeć łzy sierot, czy ulżyć nędzy wdowom, czy użyć na wykształcenie młodych lekarzy, w każdym razie przyszłe pokolenie błogosławić będzie nazwisko Biesiadeckiego. W końcu złożył serdeczne życzenie długiego i szczęśliwego życia. (Huczne oklaski).

Następnie składał życzenia rektor dr. Pilat Tadeusz imieniem wszechnicy lwowskiej, wyrażając przy tej sposobności wdzięczność jubilatowi za jego gorliwe popieranie sprawy fakultetu medycznego we Lwowie.

Dalej w następującym porządku składali gratulacye: dr. Browicz, im. krakowskiego wydziału lekarskiego, dr. Pieniążek Przemysław, jako prezes Towarzystwa krakowskiego; dr. Blumenstock, im. komitetu redakcyjnego *Przeglądu lekarskiego*; dr. Czyżewicz A. (ponownie) im. Rady zdrowia, a zarazem jako upoważniony delegat warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, które d. 15 marca b. r. mianowało go swoim członkiem honorowym jednogłośnie; dr. Rieger Z. jako delegat Towarzystwo lekarsk. bukowińskiego odczytał nadesłany adres; dr. Seifmann imieniem szkoły weterynaryi, dr. Cassina imieniem lekarzy powiatowych, i ten bardzo wymownie podniósł szczególne zasługi jubilata dla lekarzy powiat, którzy zawdzięczają mu dzisiejsze należne im stanowisko. P. Rucker im. Towarzystwa aptekarskiego złożył wspaniały adres wraz ze sumą zebraną przez aptekarzy. P. Littich przemawiał im. Towarzystwa weterynarzy i wręczył dyplom na pierwszego członka honorowego wraz z kwotą zebraną przez weterynarzy; dr. Kadyj jako prezes sekcyi lwowskiej, również w dłuższej przemowie wyliczał zasługi dr. B.; w końcu p. Rewakowicz Henryk redaktor *Kuryera Lwowskiego*, z tytułu koleżeństwa z ław szkolnych, jak się wyraził współuczestnik „rojeń i zamiarów młodzieńczych" a następnie „świadek cierpień prawdziwie Jobowych", któremi opatrzność nawiedzała dr. Biesiadeckiego, i zakończył życzeniem imieniem swojem i choć jednego odłamu dziennikarstwa krajowego „aby z wieńca obywatelskiego, który ozdabia skroń jubilata, odtąd odpadły wszystkie ciernie, a pozostał tylko zawsze świeży liść dębowy i róże". Serdeczne to przemówienie przyjęto oklaskami. Czcigodny jubilat odpowiedział długiem, serdecznem i rzewnem podziękowaniem, a głos jego drżący od wzruszenia, przytłumiony łkaniem, wywołał łzy u wszystkich obecnych. Kiedy dowiedział się, że zamierzono obchodzić tę rocznicę, prosił, aby zaniechano tego, kiedy jednak oznajmiono mu, że z tem jest połączone zebranie kwot na cele humanitarne, nie mógł się dłużej opierać. Sądził jednak, że stanie się to w kółku ścisłem. Tymczasem obecność reprezentantów uniwersytetów, tylu delegatów nadało tej uroczystości szerszy zakres, o jakim nigdy nie marzył; zrobiwszy bowiem obrachunek ze swojem sumieniem, sądzi że na tyle pochwał nie zasłużył. Opowiedziawszy swoją działalność 25-letnią, przyznaje, że wykonywał swe obowiązki sumiennie, że był uczciwym człowiekiem, że miał wiele dobrych chęci, czy jednak nie mógł więcej zdziałać, jak zdziałał, tego sumieniem zapewnić nie może. W końcu serdecznie podziękował za zebrane składki, których wysokość przeszła jego oczekiwanie, i prosi skarbnika, ażeby w księgach Towarzystwa zapisane zostały nazwiska dawców, a kwotę przekazał do funduszu wdów i sierót po lekarzach. Przechodząc przez lat 25 różne nieszczęścia, odbierając ciężkie ciosy, które i silniejszych mogłyby powalić, nie zaprzecza jednak, że i szczęście sprzyjało mu w życiu. „Dzisiejsze zaś uznanie dobrych moich chęci, ten szacunek kolegów, będzie mi bodźcem do dalszej pracy, i świadectwem, żem był porządnym człowiekiem i dobrym kolegą! Jeszcze raz dzięki Wam!"

Na tem zakończyła się ta piękna owacya, wieczorem zaś odbył się bankiet w Hotelu Europejskim, w zamkniętem kole.

Kronika.

Kraków, 15 kwietnia.

Krypta u ks. Pijarów, w której złożono trumnę ze zwłokami ś. p. Kraszewskiego, dziś od rana otwartą jest dla publiczności. Pomimo niepogody tłumy publiczności dążą ciągle ku kościołowi, aby modlitwą gorącą zmarłemu i uprosić spokój wieczny. O godzinie dziewiątej odbyły się nabożeństwa w krypcie i górnym kościele. Przy zwłokach czuwa ciągle honorowa straż obywatelska, której członkowie co godzinę się zmieniają. Opis urządzenia w krypcie zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów. Liczne wieńce porozwieszano wokoło trumny. Dziś do południa oprócz wieńców bez szarf złożono nowo nadesłane: od Wydziału krajowego, Rady powiatowej krakowskiej, od rodaków z napisem „nieśmiertelnemu wieszczowi", od Stowarzyszenia młodzieży handlowej w Poznaniu, „najczcigodniejszemu honorowemu członkowi."

W ulicach, któremi dążyć będzie kondukt pogrzebowy, mieszkańcy przygotowują do wywieszenia żałobne flagi.

Spiewaków, pod kierunkiem p Wiktora Barabasza, dyrektora Tow. muzycznego, weźmie udział w pogrzebie około dwustu.

Do komitetu pogrzebowego nadeszły wspaniałe wieńce na trumnę od Polaków z Wilna, Kijowa, Charkowa i Petersburga. Z Odessy nadesłano wielki, kosztowny wieniec srebrny ze złotemi gałązkami, imitującemi liście lauru.

Z Kołomyi zażądały miejscowe Stowarzyszenia: muzyczne, literackie, dramatyczne i „Sokół", aby reprezentował je na pogrzebie ś. p. Kraszewskiego redaktor nasz Tadeusz Romanowicz i poleciły złożyć wieńce na trumnę z napisem „Towarzystwa humanitarne w Kołomyi."

Zjazd na pogrzeb ś. p. Kraszewskiego zapowiada się świetnie. Imieniem reprezentacyi miasta Lwowa przybędzie ośmiu delegatów, z których dwaj są również delegatami Towarzystwa Strzeleckiego. Przyjadą pp. dr. Roszkowski, Walichiewicz, dr. Goldman, Świsterski, Gołąb, Michalski, Niemczynowski i Rewakowicz. Imieniem „Macierzy polskiej" przybędą pp.: Jan Amborski i Władysław Bełza, a jako delegaci Towarzystwa imienia Mickiewicza ks. dr. Jan Siemieński, prof. F. Konarski i dr. Albert Zipper.

Przybędą dalej delegaci z wieńcami od Stowarzyszeń „Gwiazdy" (p. Cichocki), od młodzieży polskiej lwowskiej, weteranów z 1831 roku. Delegaci „Gwiazdy" wyjadą ze Lwowa o 5 po południu w sobotę.

Wydział Rady powiatowej w Rudkach wystosował do prezydyum Rady m. Krakowa następujące pismo:

„Chcąc według możności uczcić pamięć niespożytej sławy J. I. Kraszewskiego uchwalił Wydział wysłać na pogrzeb zwłok jego do Krakowa deputacyę. Do deputacyi wybrani zostali: p. Albin Rayski, prezes Rady powiatowej i p. Józef Stubiński, członek wydziału. Uwiadamiając o tem Świetne prezydyum m. Krakowa, upraszamy uprzejmie o naznaczenie miejsca w pogrzebowym obchodzie dla naszej reprezentacyi."

Z Rady powiatowej Gorlickiej wysłaną zostanie deputacya na pogrzeb Kraszewskiego, złożona z prezesa Rady Władysława Płockiego i dwóch członków Wydziału dr. Radomyskiego i Wojciecha Biechońskiego.

Towarzystwo przyjaciół Oświaty w Gorlicach zarządziło na dzień 18 kwietnia, tj. w dzień przeniesienia zwłok ś. p. Kraszewskiego na Skałkę, żałobne nabożeństwo w kościele miejscowym i zaprosiło do współudziału wszystkich mieszkańców.

Słowo a kaucya. *Kuryer Warszawski* pisze: „W uzupełnieniu wyjaśnienia kwestyi, czy niestawienie się Kraszewskiego na termin zakreślony mu do powrotu do Magdeburga było złamaniem danego jakoby słowa, czy też okupieniem wolności, za cenę, przez rząd pruski ustanowioną, podajemy tu *in extenso* list Kraszewskiego z d. 20 maja 1886 roku, pisany do mecenasa K. z San Remo, bezzwłocznie po powziętem przez zgasłego pisarza postanowieniu niepowrócenia do Magdeburga. List ten usuwa stanowczo zarzut, podniesiony w tej mierze przez gadzinową prasę pruską i redukuje okazaną jakoby przez rząd pruski względem Kraszewskiego łaskawość, do prostego *przywileju służącego z samego prawa niemieckim więźniom stanu do korzystania z urlopu po odsiedzeniu znacznej części kary*.

„Mam sobie za obowiązek — czytamy w owym liście — donieść Wam, coście mnie dali tyle dowodów życzliwości Waszej, o nowym zwrocie sprawy mojej.

„Wiecie, że d. 28 kwietnia zrobiłem podanie do Berlina ze świadectwami dwóch doktorów Niemców, poddanych pruskich, że stan mojego zdrowia, szczegółowo opisany, nie dozwala mi pod groźbą śmierci wracać do Magdeburga, a 74 lat nie dozwalają spodziewać się radykalnej w zdrowiu zmiany.

„Na to mi d. 15 maja przez konsulat tutejszy objaśniono, że prośba została *abgelehnt* i mnie nakazano „natychmiast" stawić się do Magdeburga.

„Na to ja dnia 15 maja panu Oberreichsanwaltowi odpowiedziałem, że stan zdrowia na to mi nie pozwala.

„Co dalej nastąpi — nie wiem. Ale bądźcobądź istotnie jestem tak chory, że nie mógłbym ani wrócić, ani dwa lata odsiadywać...

„Że kaucye 20.000 i 2.000 złożone na wypadek jakichś „kosztów" przepadają, o tem już mówić nie ma co — idzie o to, czy mogą i czy zechcą żądać ekstradycyi....

„Na wszystko jestem przygotowany.

„W ostateczności choćby do Anglii jechać, ale do tego nie przyjdzie, *bo Włosi się burzą na samo przypuszczenie ekstradycyi i traktaty do niej nie obowiązują*.

„Rozchorowałem się znowu ze wzruszenia. *Okazuje się, że dla mnie najmniejszej ulgi uczynić nie chcieli i nie chcą, urlop winienem temu, iż prawo po odsiedzeniu mniej więcej połowy kary urlopu żądać pozwala i dać go poleca.*.

„Taki jest stan rzeczy, a ja wielce zbiedzony i skłopotany — ściskam dłoń Waszą

przyjaciel i sługa
J. I. Kraszewski."

Wobec tak kategorycznego oświadczenia krzywdzącym jest wszelki zarzut o „złamaniu słowa" i pozostaje fakt zwykły, że więzień stanu za rok swobody zapłacił umówione wynagrodzenie. Rząd pruski zaś zarobił na tej sprawie 20.000 marek i oddzielnie 2.000 „na koszta."

Myśl utworzenia stypendyum imienia Kraszewskiego dla kobiet, kształcących się w wyższych zakładach naukowych, podjęta wśród tutejszej młodzieży, nie padła na jałową niwę. Liczne grono przedstawicieli wyższych szkół krakowskich, zawiązawszy się w komitet pod przewodnictwem czcigodnego profesora Adama Bełcikowskiego, obrawszy skarbnikiem p. Boczkowskiego, technika a jednego z inicyatorów pięknego planu, tudzież sekretarzy pp. Drów Grossa i Haitlingera przystąpiło do obrad we czwartek d. 14 b. m. Chcąc zainteresować i zachęcić dla sprawy jak najszersze koła, postanowiono korzystając ze zjazdu na pogrzeb Kraszewskiego znieść się z przedstawicielami prasy i różnych wyższych zakładów naukowych jakoteż z wybitniejszemi jednostkami, tudzież wystosować odezwy do stowarzyszeń akademickich tak krajowych, jak i zagranicznych i poczynić kroki w celu uzyskania od Namiestnictwa pozwolenia zbierania składek. Podjęto również plan wydania na dochód funduszu stypendyalnego jednego z dzieł Kraszewskiego z illustracyami, przyobiecanemi bezinteresownie przez jednego z naszych artystów.

Tak zapał młodzieży, z jakim plan ten przywitała, jak i przychylne odpowiedzi Jeża, Chmielowskiego, Swiętochowskiego, pani Maréné Morzkowskiej i innych naszych pionierów postępu, pozwalają rokować mu jak najlepszą przyszłość. My ze swej strony życzymy serdecznie młodzieży, aby nie stygnąc w szlachetnym zapale myśl piękną jak najrychlej i najpomyślniej w szatę czynu oblekła.

Otrzymujemy następujące pismo: Powstała w pewnem gronie kształcącej się młodzieży myśl utworzenia funduszu stypendyalnego imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych, weszła już w pierwszą fazę swojego życia. W dniu wczorajszym 14 b. m. ukonstytuował się bowiem komitet tymczasowy, który postanowił poczynić u odnośnych władz potrzebne kroki i wezwać do współudziału osoby i instytucye interesujące się tą sprawą. Po otrzymaniu stósownego pozwolenia nastąpi nieodzownie ostateczne ukonstytuowanie zarządu.

Adolf Gross
sekretarz komitetu.

W sprawie stypendyum imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek. Pani Marya Konopnicka nadesłała tymczasowemu komitetowi wiersz „Nad mogiłą", poświęcony cieniom ś. p. J. I. Kraszewskiego. — Wiersz ten już został oddany do druku i wkrótce pojawi się w handlu księgarskim. Czysty dochód przeznaczony jest na stypendyum imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych.

W felietonie zamieszczamy dziś przełożoną z czeskiego drobną pracę Świętopełka Czecha. Wierni zasadzie dawania czytelnikom naszym przedewszystkiem utworów własnej literatury, czynimy wyjątek dla jednego z najwybitniejszych pisarzy pobratymczego narodu.

Swiętopełk Czech należy do najznakomitszych współczesnych autorów czeskich, a stawianym jest obok używającego rozgłośnej sławy poety Jarosława Vrchlickiego, wraz z którym wywiera wielki wpływ na całą generacyę młodych pracowników na niwie literatury. Czech, jako poeta, nowelista, a przedewszystkiem niezrównany satyryk, w ojczyźnie swej cieszy się powszechnem uznaniem. Utwór jego „Prawda" jest świetną satyrą przeciw konwenansom towarzyskim, obłudzie i rozpanoszeniu się frazesu. Sympatyczną nowelę Czecha p. t „Szare wróble — proste myśli" w tłómaczeniu p. Miriama, jednego z naszych pisarzy najświetniej przyswajających literaturze perły współczesnej czeskiej poezyi i beletrystyki, — drukował, jeśli się nie mylimy, *Kraj* petersburski. Parę innych prac znalazło miejsce w tygodnikach warszawskich. Byłoby pożądanem wydanie rzeczywiście cennych utworów tych w jednym zbiorku.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 16 kwietnia od godziny 12—1 publiczny wykład dyrektora Muzeum narodow, prof. Władysława Łuszczkiewicza „O harmonii barw w zastosowaniu do stroju kobiecego i robót kobiecych."

Subsydya na urządzenie wystawy krajowej w Krakowie: p. Skrochowski Leon, delegat z powiatu Nadworniańskiego dobrowolne składki 18 złr. 70 ct. P. Karol Scipio za oddział Łańcucko-Jarosławski Tow. gospodarskiego 50 złr. Wydział Rady powiatowej w Samborze 25 złr.

Z teatru. Jutro na benefis pracowitego i sympatycznego pracownika naszej sceny p. Solskiego odegraną zostanie komedya 4-aktowa Adolfa Abrahamowicza p, t. „Łyse konie", grana już poprzednio na lwowskiej scenie z powodzeniem.

W niedzielę z powodu zjazdu na pogrzeb ś. p Kraszewskiego, po południu: „Książę Radziwiłł Panie Kochanku", komedya pióra Kraszewskiego, wieczorem zaś „Kościuszko pod Racławicami."

P. Roberth oprócz dwóch już danych widowisk zapowiada dwa jeszcze swoje występy w sali hotelu saskiego jutro i w niedzielę. Dla akademików i uczniów gimnazyum ceny wejścia po 25 centów.

Pierwsze grzmoty usłyszeliśmy wczoraj, a po nich deszcz i znaczne oziębienie się powietrza trwają dotąd.

Lwów, 14 kwietnia. *(Koresp. N. Ref.)*. Dzisiaj pochowano ś. p. Józefa Wallocha, kasyera Towarzystwa zaliczkowego, którego śmierć wywołała głęboki żal w dość szerokich kołach, — zmarły bowiem, chociaż nie zajmował wybitniejszego stanowiska w społeczeństwie, przez zalety pięknego charakteru, gorącego patryotyzmu i czynny udział we wszystkich sprawach publicznych, był znanym w szerszych kołach i przez wszystkich ceniony i szanowany. Syn mieszczanina lwowskiego, szczególnie garnął się do mieszczan, — a prócz zajęcia biurowego, był fachowym piekarzem, posiadał własną piekarnię (t. zw. „Warszawska"), którą z powodzeniem prowadził, dlatego cieszono się nadzieją, że jako niezależny i zamożny obywatel zajmie poważne w mieszczaństwie stanowisko. Niestety, — choroba na pozór drobna — róża na nodze, w przeciągu kilkunastu dni sprowadziła śmierć człowieka młodego, bo zaledwie 30 lat liczącego. Zostawił żonę i syna dwumiesięcznego. Zmarły zaasekurował się był przed rokiem w amerykańskiem Towarzystwie na 50.000 złr. W pogrzebie wzięło udział kilkaset osób, wśród których było kilkunastu radnych miasta, dyrektorowie instytucyj, jak p. Zima, dr. Zgórski, patron dr. Skałkowski i wielu wybitnych obywateli.

Dzisiaj rano odbyło się doroczne posiedzenie Rady zawiadowczej Towarzystwa lekarzy galicyjskich w gmachu „Sokoła", na którem zamianowano członkami honorowymi Towarzystwa pp. dra Biesiadeckiego Alfreda, dra Longchampsa Bogusława i dra Bertlefa.

Wczoraj zjawili się do dyrekcyi policyi tutejsi moskalofile, którzy podpisali znany adres do Petersburga. W policyi niemałe zapanowało zdziwienie, ponieważ ich nikt nie wzywał. Każdy jednak przyszedł z cytacyą. Przekonano się wkrótce, że był to figiel, prawdopodobnie z tytułu ruskiego *Prima Aprilis*.

Z Warszawy. Sprawa założenia Towarzystwa przyjaciół zdrowia znajduje się w tem stadyum, iż statut w ostatecznej redakcyi, po przetłómaczeniu na język rosyjski, przesłano do opinii generał-gubernatora. Jako inicyatorowie i członkowie-założyciele Towarzystwa podpisani są pp. lekarze Szokalski, Łuczkiewicz, Zalewski, Sokołowski, Nencki i Polak, wreszcie inżynier m. Warszawy p. Grotowski. Jest nadzieja, iż statut wkrótce zostanie zatwierdzony, a Towarzystwo w czasie trwania wystawy hygienicznej będzie się mogło zawiązać.

W Częstochowie w klasztorze na Jasnej Górze, ks. Paulini, którzy po napisaniu przez Kraszewskiego powieści „Kordecki", nadali mu tytuł dobrodzieja zakonu, zamierzają obecnie wmurować tablicę marmurową, poświęconą czci Nestora naszych literatów.

Żydzi w Królestwie. Ludność żydowska, według wykazów urzędowych, sięgała w styczniu r. b. niemal siódmej części ogólnej ludności Królestwa Polskiego. Stosunek żydów w miastach do ogólnej ludności wynosi 47.05 do 100. Najmniej procentowo żydów zamieszkuje w gubernii kaliskiej.

Armia rosyjska z końcem roku 1886, według świeżo ogłoszonych danych statystycznych w *Rusk. Inwalidzie* składała się z 30.655 generałów i oficerów, oraz z 824.772 niższych stopni wojskowych. Szeregowców, podoficerów i innych niższych stopni było: w piechocie 607.647, w kawaleryi 77.140, w artyleryi 114.325 i w wojskach inżynierskich 25 656. Prócz tego w sztabie głównym było 765 generałów i oficerów, zajmujących posady w wydziałach cywilnych i 19 bez posad, Nadto fińskich wojsk było 175 generałów i oficerów i 4 628 niższych stopni.

Kraszewski jako rzeźbiarz. U brata zmarłego pisarza, p. Kajetana Kraszewskiego w Romanowie, znajduje się wcale udatna statuetka, wysokości ... cali, przedstawiająca żebraka w pozie siedzącej. Statuetkę tę wykonał Kraszewski przed laty 30 z wosku, który pociągnięto z wierzchu ciemną farbą olejną. O ile się zdaje, jest to jedyna praca w tym kierunku zmarłego pisarza.

W Budapeszcie staraniem Stowarzyszenia Polaków ku uczczeniu pamięci Kraszewskiego odbędzie się 19 b. m. uroczysty wieczór, na którym najznakomitszy z węgierskich pisarzy Maurycy Jokay, wygłosi odczyt o stanowisku Kraszewskiego w literaturze europejskiej w ogólności, a węgierskiej po szczególnie. Odczyt wypowiedzianym będzie po węgiersku; zaś w języku polskim i niemieckim dr. Göndhay wygłosi rys sześćdziesięcioletniej, publicystycznej, literackiej i patryotycznej działalności Kraszewskiego.

Z Pragi donoszą: Wielkanocne „Święcone" polskie, urządzone staraniem „Klubu polskiego" w Pradze, odbyło się z wielką uroczystością w obszernym, pięknie kwiatami udekorowanym lokalu klubowym, w obecności kolonii polskiej, jakoteż licznych gości czeskich, których nieznana w Czechach uroczystość święconego, nadzwyczaj zajmowała. Obrzędu święcenia wszystkich wiktuałów, sprowadzonych ze Lwowa i Krakowa, dokonał proboszcz kościoła św. Wojciecha w Pradze, w którym to kościele odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Kraszewskiego d. 18 kwietnia.

Komitet festynowy „Sokoła" w Pradze przygotowuje okazały pamiętnik literacko-artystyczny pod kierunkiem poetów pp. Świętopełka Czecha i Jarosława Vrchlickiego. Około 50 artystów czeskich z różnych stron Europy przyrzekło przysłać i częściowo już przysłało illustracye.

Generalny konsulat austryacki w Warszawie otrzymał zawiadomienie od generał-gubernatora, iż włościanie galicyjscy, którzy przyjeżdżają do Królestwa Polskiego na roboty w polu, jeżeli przybywają na przeciąg czasu dłuższy niż czterotygodniowy, powinni paszporty swe i inne dowody legitymacyjne przedstawiać do wizowania w najbliższym konsulacie rosyjskim.

Ze Stowarzyszeń.

Kwesta zbierana w piątek i sobotę Wielkiego tygodnia, w pięciu kościołach krakowskich: (katedralnym na Wawelu, N. Maryi Panny, św. Anny, św. Barbary i św. Marka) na rzecz krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, przyniosła 733 złr. 60 ct. Tak pożądany zasiłek funduszów Towarzystwa, dającego stałe utrzymanie 180 starcom i kalekom, oraz 40 blisko dzieciom, zawdzięczać należy z jednej strony poświęceniu Szanownych Dam T. D., które pod przewodnictwem dostojnej swej Prezesowej Adamowej hr. Potockiej, przez całe dwa dni zbierania kwesty łaskawie się zajmowały — z drugiej strony ofiarności osób dobroczynnych, które choć drobnymi datkami do zebrania tak znacznej stosunkowo kwoty przyczynić się raczyły. Wszystkim w imieniu starców, kalek i sierót składam serdeczne podziękowanie.

Władysław Sciborowski
Prezes Tow. Dobroczynności.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jana Pukacza w Pobuku, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pobuku; tymczasowego nauczyciela Michała Kozickiego w Grabownicy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Grabownicy; tymczasowego nauczyciela Antoniego Biedę w Pawłokowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pawłokowie; tymczasowego nauczyciela Stanisława Haducha w Jaśmieniu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaśmieniu i tymczasową nauczycielkę Amelię Eugenię Ludwikę Zeh w Borysławiu, rzeczywistą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w Borysławiu.

Składki. Na fundacyę stypendyalną imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić we wyższych zakładach naukowych składają X. X. 30 złr., G. z Z. 1 złr.

Na odbytem posiedzeniu 14 kwietnia b. r. Wydział Stowarzyszenia kowali, stelmachów, siodlarzy, ślusarzy i lakierników uchwalił ku uczczeniu ś. p. J. I. K[illegible] wykupna [illegible] złożył 10 złr. do banku w Poznaniu na wykupienie [illegible] fundusz stypendyalny imienia ś. p. J. I. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych; w razie gdyby fundusz stypendyalny dla Polek nie przyszedł do skutku, przeznaczone 5 złr. przyłączyć do tych dziesięciu dla wykupna ziemi w Poznaniu.

Kraków 15 kwietnia 1887. *Szklarski.*

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 kwietnia: Na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: „Łyse konie", komedya w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza.

W niedzielę 17 kwietnia: Po południu o godzinie wpół do czwartej: „Książe Radziwiłł Panie Kochanku", komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

Wieczorem o godz. 7: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 oddziałach ze śpiewami, Wł. L. Anczyca, muzyka p. P..

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych.

IV.

Najwięcej kłopotu dla inspekcyi i najwięcej powodu do zażaleń dawały — jak dotąd — niedbale urządzone pracownie. Sprawozdanie inspektora przyznaje wprawdzie — po słuszności — że nie łatwo jest przebudować istniejące dawniejsze pracownie nawet w takich razach, kiedy właściciel przedsiębiorstwa gotów jest do pewnego wydatku, i dla tego nie udało się inspektorowi usunąć wszystkich wad i niedogodności, na które już dawniej zwracał uwagę i o co się ciągle upominał. Mimo rozlicznych doniesień do kompetentnych władz przemysłowych o wadach urządzenia pracowni, żali się sprawozdanie, iż nie może wspomnieć o żadnym wydatniejszym skutku, a to nie tylko dlatego, że postępowanie urzędowe w celu przeprowadzenia zmiany jest zbyt rozwlekłe, ale i dlatego, że władze przemysłowe do odpowiedniego szeregu przepisów ustawy przemysłowej widocznie nie przywiązują należytej wagi.

Najwięcej wadliwości spostrzegł inspektor w garbarniach. Prawie każda jest plagą całej sąsiedniej okolicy, ale usunięcie radykalne złego wymagałoby chyba zwalenia wszystkich garbarni a zastąpienia ich nowemi.

Równie wiele nieprawidłowości zauważył inspektor w pracowniach tkackich, przyczem wymienia z uznaniem dwa zakłady, tworzące w tej mierze wyjątek chlubny, mianowicie fabrykę firmy Ed. Zipsera i syna w Mikuszowicach pod Białą i firmy Sternikla i Gülchera w Białej.

W młynach i tartakach, chociaż napotkano gdzie niegdzie pewne zmiany na lepsze, przecież zastano po większej części stare wadliwości i z tego powodu na przedsiębiorców wniesiono skargi.

Tak samo w fabrykach zapałek fosforowych nie zmieniło się ani w jednej nic na lepsze. W tej mierze bardzo wiele winy jest po stronie władz przemysłowych, z których jedna udzieliła zezwolenia na urządzenie nowej fabryki, nie wzywając inspektora do przepisanego postępowania edyktalnego.

Podobnie postępują sobie władze z przemysłem naftowym, mianowicie z dystylarniami; zdarzało się nawet, że przedsiębiorcy nie troszcząc się o urzędowe zezwolenie sami budowali lub przekształcali fabryki, jak się im podobało.

Przemysł naftowy, — a właściwie tylko dystylarnie, bo część górnicza została rozporządzeniem ministeryalnem wyłączoną z pod dozoru inspektorów przemysłowych, a oddaną wyłącznie władzom górniczym, — zasługuje na szczególną troskliwość nie tylko dla tego, że jest najpotężniejszy z wszystkich gałęzi przemysłowych w kraju, ale i dla tego, że zatrudnia stosunkowo najznaczniejszą liczbę robotników przy pracy, która szczególnie zdrowie na szwank naraża. Dla tego sprawozdanie domaga się, aby użycie pewnej metody postępowania przy destylowaniu było koniecznie zależnem od zezwolenia władzy. Metodyczne sposoby postępowania przy ciągłych doświadczeniach, próbach, wynalazkach i ulepszeniach aparatów, są bardzo rozmaite i ciągle zmienne; nadto środki używane do oczyszczania są trujące, gazy wytwarzające się w fabrykach są szkodliwe i grożą eksplozyą w razie zaniedbania lub nieostrożności, wszystkie te ważne okoliczności wymagają w tej gałęzi przemysłu większej, niż gdzieindziej troskliwości o zdrowie i życie robotników.

Podobnie niebezpiecznemi dla robotników są fabryki mączki kościanej, połączone z ekstraktowaniem tłuszczów i wyrabianiem kleju i nawozów sztucznych, czego dla profanów niezbitym dowodem powinny być nieszczęśliwe wypadki, jakie się w takich fabrykach wydarzały.

Co do zaniedbywania przepisów ostrożności w przemyśle budowniczym użala się sprawozdanie szczególnie na magistraty we Lwowie i Krakowie.

Wzorowe urządzenie, szczególnie co do porządku i czystości, zauważył inspektor jedynie w w rządowych fabrykach tytoniu.

W końcu tego ustępu o pracowniach użala się inspektor, że władze przemysłowe przy udzielaniu koncesyj wbrew przepisom ministeryalnym nawet go nie uwiadamiają o postępowaniu edyktalnem. I tak w roku 1886 w Galicyi udzielono 246, a w Bukowinie 25 koncesyj, które powinny zależeć od edyktalnego postępowania, a tylko w dwunastu wypadkach wezwano go do udziału. W wielu tych koncesyach chodziło może o drobne rzemieślnicze przedsiębiorstwa, jednak były tam i takie, w których przez wzgląd na zdrowie i życie robotników należało być ostrożnym i przepisów nie pomijać.

Taryfowe utrudnienia w handlu drzewem.

Węgrzy nietylko dziwią się bardzo, ale wprost gniewają, że ktoś śmie narzekać na rozliczne niedogodności i krzywdy, których doznaje w jakiejkolwiekbądź gałęzi przemysłu, skoro się zetknie bliżej z warunkami, obowiązującemi dla obcych towarów we Węgrzech.

Takie zdziwienia i gniewy podnosiły się na Galicyę, kiedy zaczęto bliżej przypatrywać się sposobowi skarbowej manipulacyi cłowej z falsyfikatami kaukazkiemi; podobna indygnacya objawiła się w wielu dziennikach węgierskich z tego powodu, że producenci galicyjscy spirytusu śmią myśleć o warunkach swego istnienia i zabierają się do robienia przedstawień do austryackiego ministerstwa skarbu w obronie gorzelnictwa galicyjskiego rolniczego, zagrożonego propozycyami fabryk węgierskich.

Nie bardzo się im dziwimy, jeżeli z ciasnego swego punktu zapatrywania widzą jedynie chwilową swoją korzyść i bez skrupułu, a nawet nie bez śmiałej sofisteryi bronią swego interesu, ale żądamy, aby nawzajem nie brały za złe stronie przeciwnej, jeżeli ta myśli o sobie i przynajmniej od wyraźnej i widocznej szkody bronić się zamierza, chociaż wobec zasady wspólności cłowej pewna wzajemność powinna być praktykowaną.

Jednak tak nie jest. Najlepszym tego dowodem są taryfy kolejowe dla towarów krajowych węgierskich, w porównaniu z towarami galicyjskiemi, mianowicie z naftą i drzewem.

O nafcie już dawniej pisaliśmy. Tu wspomnimy o taryfach dla drzewa galicyjskiego podług memoryału, który podali właściciele tartaków i lasów do rządu w Wiedniu. w zestawieniu z taryfami dla drzewa węgierskiego na kolejach przecinających Węgry.

Wspomniany memoryał pisze między innemi: Po podwyższeniu niemieckich ceł na drzewo i wyroby tartakowe w r. 1885, eksport drzewa z Austro-Węgier zredukował się w sposób przerażający. Podczas kiedy w r. 1885 eksportowano jeszcze 3,114.559 metr. cent., w roku 1886 eksport ten spadł do 1,047.655 m. cetnarów. Głównie ucierpiał na tem przemysł drzewny w Galicyi, a mianowicie tartaki, położone wzdłuż linii kolei transwersalnej.

Pozostają trzy rynki dla zbytu galicyjskiego drzewa, mianowicie: targ wiedeński, ubogie w drzewo okolice węgierskie i Banat, wreszcie uboga w drzewo kotlina Śródziemnego morza i Włoch via Tryest i Cormons.

Co do targu wiedeńskiego wystarczy następujące zestawienie:

Taryfy z galicyjskich miejsc produkcyi:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilom i wagon
Makowa	Wiednia	411	66.8	16.25
N. Sącza	Wiednia	544	84.4	15.51
Zagórza	Wiednia	699	101.6	14.51
Ustrzyk	Wiednia	736	105.4	14.32

Taryfy z węgierskich miejsc produkcyi:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilom. i wagon
Fülek	Wiednia	411	54.80	13.33
Beszterczebanya	Wiednia	500	65.10	13.02
Bustyahaza	Wiednia	673	82.92	12.32
Marm. Sziget	Wiednia	707	86.70	12.26

W ten sposób Wiedeń dostaje z Węgier drzewo za opłatą prawie o 25 prc. niższą, niż z Galicyi! Galicya nie może zatem wobec tych stosunków zupełnie liczyć na rynek wiedeński.

Tak samo ma się rzecz z odbytem do Węgier, jak uwidocznia następująca tablica:

Taryfy z galicyjskich miejsc produkcyi:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilom. i wagon
Chyrowa	Aradu	648	116.60	18.—
„	Oroshaza	627	123.30	20.—
„	Temeszwaru	706	136.80	19.37

Taryfy z węgierskich miejsc produkcyi:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilom. i wagon
Marm. Sziget	Aradu	474	80.40	16.96
„ „	Oroshaza	452	67.70	15.—
„ „	Temeszwaru	532	92.40	17.36

Tak samo też wyglądają węgierskie taryfy wobec naszych w kierunku ku portom.

Jeżeli rząd austryacki nie zaradzi szybko temu nienaturalnemu stanowi rzeczy, produkcya galicyjska utraci wszelki grunt i wszelką racyę bytu.

Petycya załączona żąda:

Wysoki rząd raczy użyć całego swego wpływu, ażeby zakłady kolejowe skłonić do ustanowienia ogólnie obowiązującej taryfy normalnej po 12 centów od kilometra i wagonu o 10.000 klgr. nie połączonej z trudnymi warunkami.

XXVIII. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej odbędzie się w Wiedniu d. 30 kwietnia.

XIX. Ogólne zwyczajne zebranie akcyonaryuszów banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie odbędzie się d. 29 kwietnia.

Kolej Karola Ludwika zamierza rozdać w drodze publicznej konkurencyi dostawę rozmaitych przedmiotów potrzebnych do urządzenia stacyi nowo otworzyć się mającej kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie. Wykazy tych przedmiotów przejrzeć można w magazynach materyałów w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie. Na żądanie i za uiszczeniem opłaty pocztowej mogą być te wykazy każdemu interesowanemu wprost doręczone. Oferty nadesłać można do 23 kwietnia b. r. 12 godziny w południe do dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie.

Kolej beskidzka. Linia galicyjska kosztuje złr. 7.240.000, węgierska 10,400.000 złr.; schodzą się obie linie w tunelu pod Beskidem, długim blisko na 1800 metrów, z czego przypada 723 metrów na linię galicyjską.

Cała galicyjska sieć dróg żelaznych, która do r. 1882 wynosiła 1631 kilom., dziś wynosi 2338 klm.

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, d. 12 kwietnia. (Sprawozdanie własne *N. Ref.*). Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 336 sztuk bydła opasowego (o 244 mniej) i 91 sztuk bydła chudego (o 31 mniej). — Bukowina dostarczyła 65 sztuk opasowego (o 129 mniej) i 13 chudego. Wszystkiego razem było na targu 2074 sztuk bydła opasowego (o 1316 mniej) i 850 sztuk chudego (o 285 więcej), czyli ogółem 2924 sztuk, (o 1031 mniej).

Z początku targ był ożywiony a dobre gatunki sprzedawano po zeszłotygodniowych cenach. Później jednakże chęć kupna ustąpiła, a za pośledniejsze gatunki płacono do 1 złr. na 100 kilogr. mniej, niżeli na ostatnim targu.

Nie sprzedano 120 sztuk bydła opasowego i 115 sztuk chudego, razem 235 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 47—52 złr., w przedniejszym 52—54 złr., w wyjątkowo przednim po 55—00 złr. za centnar metryczny martwej wagi, tj. po strąceniu 50 do 48 prct. (na najpośledniejszem) aż do 46—41 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 49 do 58 złr., wyjątkowo 59—62 złr.; z krajów węgierskich 46—57 złr, wyjątkowo 57½—00 złr. Bydło chude płacono po 40—45 złr. za centn. metr i po 44—113 złr. za sztukę.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń, dnia 14 kwietnia. Na dzisiejsze targi drobnego bydła zabitego dostawiono 2763 sztuk cieląt, 510 sztuk świń, 96 owiec i 1.069 jagniąt. Na targowicy nierogacizny było 3017 sztuk świń żywych, a na owczej 1372 sztuk owiec.

Swieżego mięsiwa dostarczono tylko 5660 kilgr.

Płacono za cielęta w ogóle po 34 do 46 ct., za wyborowe po 48 do 54 ct., wyjątkowo po 56 ct. za kilogram, — za zabite świnie po 44 do 52 ct., za zabite owce po 38 do 50 ct. — Za żywe prosięta po 32 do 40 ct. za kilo wagi surowej, za owce na wywóz po 17·50 do 24 złr. za parę, za wyborowe na konsumcyę miejscową po 55 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Stanisławów, 15 kwietnia. Rada miejska Stanisławowska wysyła na obchód pogrzebowy Kraszewskiego delegacyę, złożoną z burmistrza Ignacego Kamińskiego, dr. Zygmunta Mroczkowskiego i Herscha Halperna. Wieniec ma napis: „Mistrzowi słowa, Tytanowi pracy, Więźniowi stanu — żałobni rodacy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Rzym, 15 kwietnia. Poseł Guicciardini zapowiedział interpelacyę do rządu o jego politykę w Afryce.

Rzym, 15 kwietnia. Podług doniesień dzienników w Neapolu oczekiwany jest ks. Aleksander Battenberg. Pomieszkanie zamówione już w hotelu Royal.

Paryż, 15 kwietnia. Rząd angielski oświadczył, iż nie ma żadnych agresywnych zamiarów względem miasta Portauprince lub wyspy [illegible].

Rząd wyspy Haiti podziękował rządowi francuskiemu za jego półurzędową interwencyę, dodając, że skutkiem tego rząd angielski zniżył swoje pretensye do 800.000 franków. Po tem oświadczeniu polecił rząd francuski swemu admirałowi Vignes opuścić miasto Portauprince.

Paryż, 15 kwietnia. Statek angielski, który przybył do Massawy, donosi stamtąd, że spotkał się po drodze z okrętem „Wenecya" i że przybycie tego okrętu opóźniło się jedynie.

Londyn, 15 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył wczoraj Smith, iż rząd nie ma zamiaru po drugiem czytaniu irlandzkiej noweli karnej wpływać za uchwalenie dalszych feryj w pracy parlamentarnej. Przeciwnie życzy sobie pracy bez przerwy, bo we czwartek przyszły przedłoży budżet.

Petersburg, 15 kwietnia. (Doniesienie *Polit. Corresp.*) Car nadał Giersowi wielką wstęgę orderu św. Włodzimierza i wyraził we własnoręcznym do niego liście zadowolenie co do jego polityki, która zgadza się zupełnie z poglądami i uczuciami cara.

Sofia, 15 kwietnia. Austryacki agent dyplomatyczny Burian odjechał wczoraj do Wiednia na urlop 10-dniowy.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte co dziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 kwietnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	95
Zjednoczony dług w srebrze	81	05
Austryacka renta złota	113	—
5% austryacka renta (marcowa)	97	10
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	283	30
Londyn	126	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	3½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 15/4

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	112 —	113 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar	62 20	62 80
20to frankówka złota	10 03	10 10
6 % Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	100 50	103 —
4½ % Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 50	95 [illegible]
5 % Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 25
5 % Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
4 % Obligi komunalne . . I Emis	99 50	100 50
4 % Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 25
4½ % „ „ „ „ „ II. Ser.	92 50	93 25
5 % „ „ „ „ „ „	98 75	99 [illegible]
6 % „ „ „ „ „	100 50	101 —
% „ „ Banku hip.	— —	— —
5 % „ „ „ „ z prem. 10 %	101 —	102 —
5 % „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	99 75
4 % „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 25	101 25
„ likwid. „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 14/4

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	287 —
5 % Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 60	100 90
4½ % „ „ „ „ „ 100	98 75	99 85
4 % „ „ „ „ „ 100	95 40	96 10
5 % Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	97 —
5 % Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 80	99 80
4½ % Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
6 % Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 14/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5 % Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 95	101 10
4 % Listy likwidacyjne . . „ „ 100	94 50	94 75
5 % Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 80
5 % „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 75
5 % „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 25
5 % „ „ „ IV. „ „ 100	— —	99 25

Wiedeń, dnia 14/4.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5 % Renta austr. papierowa ab 16 %, za złr. 100	80 95	81 15
5 % „ „ srebrna „ „ „ 100	82 25	82 20
4 % „ „ złota „ „ 100	113 15	113 30
5 % „ „ pap. nowa „ „ 100	97 15	97 35
4 % Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20 % za 100	129 50	130 50
5 % „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 25	133 75
5 % „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 50	136 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 50	165 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 —	165 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4 % Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 80	102 —
5 % „ papierowa . . . „ „ 100	88 80	88 45
5 % Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10 % esc. 100	115 80	116 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	120 25	121 25
Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	124 50	124 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5 % Obl. ind. ab 10 % esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5 % „ „ „ 10 % „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5 % „ „ „ 7 % „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 25
5 % „ „ „ 7 % „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5 % Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5 % Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	105 75
3 % Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	15 [illegible]	15 90
0 % Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	15 70	16 10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½ % Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	96 50
6 % Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5 % „ hip. gal. z 10 % pr. „ „ 100	102 20	103 50
5 % „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 25	99 35
6 % Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7 % „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 —
6 % „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½ % Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 40
3 % Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 75	101 25
4 % Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 80
4½ % „ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
5 % Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 90	101 80
5 % Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	102 —
4½ % „ „ „ „ „ 100	102 50	103 —
4 % „ „ „ „ „ 100	98 25	98 75
4 % Banku hip. węg. z premią „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5 % Albrechta . . na 300 złr. za 100	99 70	100 30
5 % Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½ % Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5 % Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 50	100 90
4 % Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10 % za 100	82 —	82 40
4 % Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 40	90 —
4 % Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 —	124 30
5 % Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 60	100 —
3 % Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 50	151 —
5 % Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 30
5 % Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 50
0 % Morawa.-Sal. C.-B. 300 „ „ „ 100	63 70	64 40

L O S Y.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na	5 złr.	w. a.	7 70	7 95
Kred. dla handlu i przem. „	100 „	w. a.	178 —	179 —
Klary . . . . . . „	40 „	m. k.	44 25	— —
4 % Tow. żegl. Dun. ab 10 % „	100 „	w. a.	113 75	114 25
Krakowskie . . . „	20 „	w. a.	16 25	17 —
Ofner (miasta Budy) . „	40 „	w. a.	47 75	48 75
Czerwonego Krzyża austr. „	10 „	w. a.	14 75	15 —
„ „ węg. „	5 „	w. a.	9 —	9 25
Rudolfa . . . . . „	10 „	w. a.	18 50	19 50
Stanisławowskie . . „	20 „	w. a.	27 50	— —
4½ % Tryestyńskie . . „	100 „	m. k.	137 50	138 —
4 % „ . . . „	50 „	w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	107 —	107 50
5·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	94 —	94 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 40	288 70
18·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	287 25	287 75
[illegible]	Länderbank . . . . . „ 200 „	240 —	240 50
[illegible]	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	875 —	876 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 200 „	214 25	214 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
20·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	182 —	182 50
136·25	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2362 —	2366 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	207 —	207 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	226 50	226 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	145 50	146 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	186 —	187 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	179 —	180 —
25 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	235 40	235 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . . . „ 200 „	80 25	80 75
16·25	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	368 —	370 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 04	10 05
20-to Markówki . . . . . „ „	12 46	12 47
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 67	12 72
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 85	49 95
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	111 75	112 25

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem **1 kwietnia b. r. objąłem dzierżawę apteki pod „Aniołem" w Tarnowie w Rynku.**

Po 15-letniej pracy w jednej z największych aptek lwowskich, gdzie nabyłem potrzebnego w zawodzie doświadczenia, starałem się urządzić aptekę stosownie do wszystkich usprawiedliwionych wymogów P. T. Publiczności i zaopatrzyłem się we wszystkie tak w kraju, jak zagranicą używane środki lecznicze i uniwersalne, przyrządy chirurgiczne itd. **Zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą.** 695 1 3

Tarnów w kwietniu 1887 roku.

Maurycy Adler.

Polecam Szanownej Publiczności:

Róże w najnowszych 1600 gatunkach do sprzedania 3000 sztuk, wysyła się w mech opakowane; można sadzić w każdym czasie;

Róże wysokości 1/2—1 1/2 metra, za 12 sztuk 4 złr.

Róże płaczące, wysokości 2 metry, za 12 sztuk 6 złr., jakoteż:

różne nasiona ogrodowe, pflance, kwiaty i jarzyny 698 1 3

po cenach najniższych

Józef Ursa,

ogrodnik w Stryju.

Zdolny leśniczy znający język polski, niemiecki i węgierski, kawaler, 24 lat liczący, wysłużony podoficer, znający się dokładnie na ekonomii, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje odpowiedniego miejsca.** — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" 701 1 2

Poszukuje się kupna niewielkiego

folwarku

w okolicy Krakowa lub w bliskości kolei żelaznej w Zachodniej Galicyi. — Oferty przesyłać pod adresem **A. R. Kraków, Wielopole, L. 10.** 707 1 3

Żentycę owczą

codziennie świeżą, rozsyła się pocztą na zamówienia poczęwszy od **20 kwietnia.**

Wróblowice poczta **Zakliczyn.**

685 1 3

L. 636.

Ogłoszenie.

Komitet Wystawy krajowej w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały zapadłej na posiedzeniu dnia 27 marca b. r. termin do zgłaszania przedmiotów na wystawę został przedłużony do dnia **1 maja 1887 roku.**

Kraków, 29 marca 1887 r.

610 3 3 *Szlachtowski.*

DOM złożony z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni i kredensu, wraz z ogrodem angielskim i warzywnym, jako też z stawem rybnym, **do wynajęcia od 1 czerwca** na dłuższy przeciąg czasu.

Wiadomość w biurze **wynajmu mieszkań ulica Wiślna, Nr. 7, lub w Zarządzie dóbr Siercza, poczta Wieliczka.**

653 2 5

Medyc. Chirurg i t. d.

Dr. F. Cholewicz

mieszka obecnie 680 2 10

przy ulicy Siennej, Nr. 3,

w domu W. S. Bartla.

Upoważniona Filia Dyrekcyj

Zródeł Czeskich i Galicyjskich

w Krakowie

podaje do wiadomości osób interesowanych, że tak jak w latach poprzednich, i w tym roku chociaż później, a to z powodu dłużej trwającego zimna, pozostałe z sezonu wody mineralne do dnia 20 Kwietnia wylane zostaną. Ktoby więc chciał z wód tych a mianowicie: Iwonickiej, Krynickiej, Obersalzbrunn, Felsenquelle, Bad-Elster, do wyżej oznaczonego terminu korzystać, może je dostać w składach Filii gratis za poświadczeniem odpowiedniego Lekarza.

Kraków, d. 6. Kwietnia 1887.

657 4 4 *J. Wentzl.*

Są jeszcze do nabycia

trzechletnie dziczki

Jabłek, Gruszek i Wiszni

do szczepienia i założenia szkółki drzew owocowych u 618 3 3

Henryka Morgensterna, ogrodnika, ulica Kopernika, Nr. 38.

TRAWA MIODOWA

(holcus lanatus) 352 9 10

własnej produkcyi

świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. wraz z workiem i wolną odsyłką. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Również sprzedaje się

Konicz czerwony czysty bez kanianki po 46 złr. za 100 kilo wraz z workiem i

Konicz szwedzki po 36 złr. za 100 kilo z workiem.

Proszę adresować wprost, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

w Krakowie, Rynek główny, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca w wielkim wyborze

MYDŁA

najdelikatniejsze i przecudnej woni:

Mydła Pompadour, Różanne, Ryżowe, Balsamiczne, kosmetyczne, higieniczne, oraz Piżmowe, Paczulowe, Migdałowe, Sałatowe, z igieł sosnowych, ziołowe,

Mydło glicerynowe w różnych gatunkach i kawałkach,

Mydło palmowe twarde, prawdziwie gospodarskie,

Przednie mydło do golenia i t. p.

Czernidło glicerynowe (Schuwachs)

bez kwasu siarczanego, zmiękczające skórę, nadając przytem połysk znakomity, za 5, 10 i 20 centów. — Kilo 50 cent.

Smarowidło, czyli tłuszcz do obuwia,

czyniące je nieprzemakalnem. 686 1 2

Smarowidło do rzemieni i innych skórzanych rzeczy.

L. 653.

Obwieszczenie.

Pułkowy Zarząd Kadry c. k. Pułku Ułanów Obrony krajowej Nr. 3 w Samborze zawiadamia, że w moc ustaw kawaleryi Obrony krajowej wydawanych będzie corocznie w dwóch terminach, to jest w marcu i we wrześniu, po 56 koni, w przeciętnym wieku lat 5, w ograniczone używanie osób prywatnych na lat 6, a w którymto czasie konie te corocznie po żniwach na cztero-tygodniowy okres czasu ćwiczeń wojskowych do kadr pociągane będą, po upływie zaś lat 6 na nieograniczoną własność tychże osób przechodzą.

Warunki, pod którymi wyćwiczone konie służbowe, nawet do pociągu w kadrach pułkowych przysposobione, w używanie prywatne powierzone być mogą, są do przejrzenia we wszystkich c. k. Starostwach powiatowych.

Konie z c. k. Pułku Ułanów Obrony krajowej Nr. 3 w Samborze mogą być tylko osobom w Galicyi zachodniej zamieszkałym do użytku prywatnego wydawane.

Ze względu na własną korzyść zechcą się reflektanci jak najspieszniej zgłosić do podpisanej komendy z przedłożeniem certyfikatu § 3cim oznaczonych warunków.

Korespondencye, dotyczące pobierania koni do użytku prywatnego, adresowane do komendy kadry, wolne są od opłaty pocztowej, jeżeli na kopercie jest z boku dopisek z polecenia rządowego.

Sambor w kwietniu 1887 roku.

Z pułkowej kadry komendy

675 1 **c. k. Pułku Ułanów Obrony krajowej Nr. 3.**

!Ważne dla palących!

Najnowsze francuskie

Bibułki cygaretowe „la Patrie" i „Phenomene"

fabryki L. LEON & Cie w Paryżu

przewyższają co do jakości wszystkie dotychczas istniejące fabrykaty, w dowód czego poniżej podane świadectwo c. k. Wszechnicy lwowskiej posłużyć może.

L. 67.

Świadectwo.

Niżej podpisany, na podstawie przeprowadzonego badania chemicznego, niniejszem poświadcza, jako papierki **„la Patrie" i „Phenomene" fabryki L. LEON & Cie w Paryżu są wybornego gatunku i nie zawierają żadnej zgoła substancyi, któraby mogła niekorzystnie wpływać na zdrowie ludzkie.** Przełożony Instytutu chemicz. c. k. Uniwersytetu lwow.

Lwów, 25 listopada 1886. *Prof. Dr. B. Radziszewski.*

Generalna Reprezentacya dla Austryi i Węgier: Bracia ELSTER we Lwowie.

Do nabycia po wszystkich trafikach i sklepach papieru.

Dla uniknięcia naśladownictw zaopatrzony jest każdy listek napisem wodnym L. LEON & Cie w Paryżu. 688 1 3

Polecamy również **tutki cygaretowe „La Patrie"** fabryki „L. Leona & Cie w Paryżu", tudzież tutki z innych franc. bibułek wyrabiane i wszelkie przybory do palenia.



Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy

utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH

(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.

które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim,

skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych

Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 9 0

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

309 20 0

Wino ziołowo-pepsynowe

wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock,

jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem, atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Wino ziołowo-rumbarbarowe

wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Do nabycia jedynie w nowo urządzonej aptece

Piotra Krokiewicza

w Krakowie, na Kleparzu. 465 10 0

SŁYNNY

BROWAR PIWA BAWARSKIEGO

w Kulmbach

donosi niniejszem Szanownej P. T. Publiczności, że ustanowił jako wyłącznego zastępcę swojego wyśmienitego wyrobu

p. D. Geduldig

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej, Nr. 7.

Zamówienia tak na beczki, jak na oryginalne butelki naszego piwa będą jak najstaranniej wykonywane.

640 6 10 Dawniej *Carl Petz.*

Towarzystwo akcyjne

Browaru piwa eksportowego w Kulmbach.

GDZIE?

się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubrania

TYLKO

we Filii wiedeńskiej Fabryki

HEILMANA KOHNA i SYNOW

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku	od złr. 10 do 30 złr.
Zarzutki eleganckie . . .	od złr. 13 do 30 złr.
Spodnie	od złr. 2·75 do 11 złr.
Najnowsze Mężykowy . .	od złr. 12 do 25 złr.

Surduty angielskie i żakietowe, Ubrania frakowe i salonowe, Szlafroki, Burki do podróży po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 142 74 100

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika pod Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

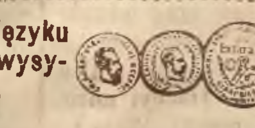
BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 218 11 0

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfekuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.

478 4 0 *Warszawa, Krolewska, 39.*

Agent w Krakowie: *Ignacy Lipner, ulica Gertrudy, 16/76.*

Agentów poszukuję.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Telegramy: Ritter, Warszawa.



Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od złr. do 600 złr

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 181 13 30

P. T.

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść, iż **z dniem 1 kwietnia b. r.** otwartym został

SALON UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej, L. 31, I-sze wschody.

Pracując przez dłuższy czas jako przykrawacz w pierwszorzędnych zakładach krajowych i zagranicznych, jakoto: w Wiedniu, Paryżu, Lipsku, w ostatnich latach u Wgo Brummera w Krakowie, tuszę sobie, iż zdołam zaufanie P. T. interesowanych pozyskać.

Mam nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność z zupełnem zaufaniem uda się we wszelkich potrzebach mego zawodu dotyczących do mojej pracowni, a staraniem mojem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Zapewniając Szan. P. T. Publiczność o jak najdokładniejszem wykonaniu i według najpierwszych sezonowych żurnali, po cenach przystępnych, w ktorym to celu wielki wybór kortów krajowych i zagranicznych na składzie utrzymuję, spodziewam się godnie odpowiedzieć rozpoczętemu zadaniu.

Dla dam wykonywuję także t. zw. **amazonki, żakiety i Ulstercoath** podług najnowszej angielskiej mody. Z uszanowaniem

Wilhelm Schwed,

118 84 150 **dawniej przykrawacz u Wgo Brummera.**

Dobrzy robotnicy będą przyjęci i za dobrą zapłatą stale zatrudnieni.

Magazyn Ubiorów Męskich Adama Lipczyńskiego

obok handlu Hawełki. I piętro, otrzymawszy świeży transport towarów **angielskich i francuskich** na sezon wiosenny, poleca się łaskawym względom Szanownych Panów. 81 2 20

Gotowe suknie na składzie.

Praktykant

z ukończoną III klasą gimnazyalną potrzebny do **fotografii.**

Wiadomość: **T. Andrzejewski,** fotograf, **obok hotelu Krakowskiego.**

671 3 3

SALON MÓD

oraz 599 4 4

Pracownia Sukien damskich

Franciszki Molinkiewicz

w Krakowie, linia A—B, 1 piętro

(w domu Wgo Janigi)

zaopatrzony został w najnowsze

kapelusze wiosenne i letnie

oraz wykonuje

suknie i okrycia

podług ostatnich żurnali

po bardzo umiarkowanych cenach,

i poleca się nadal Szanownym Paniom.

Skład fortepianów B. Gabryelskiego

przeniesiony z Placu Szczepańskiego

do Rynku, Krzysztofory, II piętro.

692 2 10

Pewny Zarobek!

Każdy pilny człowiek może dziennie bez kapitału 5—10 złr. w uczciwy i nowy sposób **zarobić** przyjmując korzystne **zastępstwo.** Także poboczny dochód dla każdego się nadaje. Zastępcy przyjęci będą dla każdego miasta i miejscowości za wysoką prowizyą. 571 3 3

Zgłoszenia przyjmuje: **Kaufm. Kammer „La Confidentia" in Buda-Pest.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, ktore wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej etc.** Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

154 58 0

Masło

niesolone, deserowe po 5 złr. kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco. Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.

108 50 0

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe





Za staranne wykonanie obstalunków rzeczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.

454 6 0

Masę do Hektografów

znacznie polepszoną i uznaną za najlepszy fabrykat, dostarczają w każdej ilości, **po zadziwiająco niskich cenach**

Schmiedt i Fontin, Droguerya,

Czerniowce (Bukowina) 490 21 0

ulica Główna, 12.